

# GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek, 16 Stycznia 1917 r.

ORGAN NARODOWY!

Rok VI. — № 14.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80  
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta  
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziela i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadestaną przed i wśród tekstów z wiersz. polit. lub jego miejsce 50k; reklamy za tekstem 20k; z wyjątkiem 15k nekrologia 20k; ogłoszenia drobne 2 kop. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmiej 20 kop

## Inauguracyjne Posiedzenie Rady Stanu.

### W kościele archikatedralnym.

Wczoraj już o godz. 9-ej rano katedra Warszawska zaczęła się napełniać. Nawę główną zajęły delegacje stronnictw, urzędów i instytucji.

Nawy boczne zajęły tłumy zaproszonych. Po lewej stronie umieszczono orkiestrę teatru Wielkiego w pełnym składzie pod wodzą prof. Singera. Kościół rześcicie oświetlony przybranym został krzewami laurowymi.

Przed godziną 10-tą zaczęli się zjeżdżać członkowie Rady Stanu i zajmować przeznaczone dla nich fotele pośrodku prezbiterium. Tu również znaleźli się przedstawiciele władz okupacyjnych: gen. gubernatorowie von Beseler i Kuk, generałicyja niemiecka, przedstawiciele rządu austriackiego, oraz oficerowie wyższych stopni wojsk polskich z komendantem hr. Szeptyckim na czele.

O godz. 10-ej wyszedł przed ołtarz J. E. ksiądz infułat Przeździecki, członek Rady Stanu, w szatach pontyfikalnych i w otoczeniu duchowieństwa arcykatedry odprawił uroczystą mszę świętą. Na chórze pienia religijne wykonał chór kościelny powiększony przez zespół operowy, pod batutą p. Kamińskiego, organisty kościoła Zbawiciela. Solo wykonał artysta opery, p. Stern.

Podczas czytania ostatniej ewangelii orkiestra odegrała hymn narodowy „Boże coś Polskę”, potem poprzez szpaler utworzony pośrodku nawy głównej wyszli członkowie Rady Stanu, przyjmując życzenia od obecnych przedstawicieli instytucji.

Jako przedstawiciel miasta w katedrze był obecny prezydent stołicy, ks. Zdzisław Lubomirski.

Przy wyjściu członków Rady Stanu witał gronkiem okrzykami zebrany na ul. S-to Jańskiej tłum.

### Z Katedry

członkowie Rady Stanu, niektórzy powozami, niektórzy pieszo wśród zwarłego tłumy udali się placem Zamkowym, ulicą Nowo-Miodową i Miodową na plac Krasiański. Wszędzie wznoszono na ich cześć okrzyki.

Przed pałacem Rzeczypospolitej, siedzibą Rady Stanu, uszykowała się na przyjęcie członków Rady Stanu sztabowa warta honorowa wojsk pol., z komendantem wojsk polskich, hr. Szeptyckim na czele. Gdy członkowie Rady Stanu zebrałi się na placu w komplecie, komendant hr. Szeptycki w otoczeniu sztabu zbliżył się do członków Rządu. Oficerowie salutowali, wojsko oddawało hold bronią, orkiestra Legionów zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Przy dźwiękach hymnu, wobec zwarłego tłumy z odsłoniętymi głowami

### hr. Szeptycki przemówił:

„Wojsko polskie oddaje honory wojskowe prawowitemu rządowi polskiemu”.

Członkowie Rady Stanu przeszli przed wartą honorową z odsłoniętymi głowami i weszli do pałacu Rzeczypospolitej.

### W pałacu rzeczypospolitej

oczekiwali komisarze obu rządów okupacyjnych i ich zastępcy.

Członkowie Rady Stanu zajęli miejsca przy stołach, ustawionych w półkole.

### Mowa hr. Lerchenfelda.

Wielce Szanowni Panowie!

Jako komisarze rządowi obu zaprzyjaźnionych mocarstw, zaprosiliśmy Panów na to pierwsze konstytuujące posiedzenie do przybytku, uświetnionego wspomnieniami historycznymi.

Dni styczniowe widziały nieraz chwile przełomowe historii Polskiego narodu. Słowa Panów Generał-Gubernatorów, wypowiedziane wczoraj przy otwarciu Rady Stanu w sławetnym Zamku królów polskich, dały Panom dowód, z jakimi uczuciami dostojni monarchowie i ich rządy przystępują do dzieła odbudowy Polski. Razem z moimi szanownymi panami współpracownikami uważam się za narzędie, mające dopomódz zamienić uczucia te w czyn.

Niechaj mi wolno będzie dorzucić do wątku myśli tej także osobistą uwagę i dać wyraz miłej nadziei, że będziemy pracowali wszyscy razem pełni dobrej woli i zaufania, że zmierzamy obustronnie i lojalnie do wspólnego celu.

Przyjmując powołanie na godność członków Rady Stanu, złożyliście moi Panowie, dowód, że dążycie do tego celu, do stworzenia samodzielnej Polski w łączności z Europą środkową i zachodnią kulturą, że duchem łączycie się z szeregiem tych bohaterów wojennych, którzy ongiś krew przelewali za tę ideę i do grobu zesłali z nadzieją w piersi. Oby Wasza stanowczość zrodziła owoc i nawróciła w tej wielkiej przełomowej chwili wojny europejskiej tych wszystkich niedowiarków i krytyków, którzy dotychczas stoją na uboczu, jedni wyczekując, drudzy nieprzychylni, inni gubiąc się w teorjach.

Moi Panowie! W czcigodnej katedrze prosiłiśmy Boga o błogosławieństwo dla działalności Rady Stanu i nabrałiśmy otuchy do nadchodzącej pracy, albowiem wszelkie ludzkie poczynanie powinno wynikać z dobrej wiary w sprawę.

Na tem kończę moje powitanie, a u progów Rady Stanu pragnąłbym wypisać takie godło:

Słowom, choć dobre, brak siły granitu,  
Duch tworzy czyni—prowadzi do szczytu.

### Mowa ekscelencji Konopki.

Wielce Szanowni Panowie—Wysoka Rado Stanu!

Uczucia, jakie niewątpliwie ogarniają Was, Panowie, w tej doniosłej, wspaniałej chwili dziejowej, uczucia, które my, Polacy, przydzieleni Wam do pomocy, całym sercem dzielimy, nie dadzą się łatwo wyrazić słowami.

Bo jest to najprzód podniosłe uczucie bezgranicznej wdzięczności, że Bóg miłosierny ulitował się nad tą polską ziemią, że zesłał nam tę chwilę radosną i promienną, której naprzód oczekiwali dziadowie i ojcowie nasi, choć

w jej nadejście nigdy wierzyć nie przestali.

Dalej uczucie wdzięczności dla wielkoduszności monarchów, którzy zasadę „justitia regnum fundamentum” wprowadzili w czyn proklamacją z dnia 5 listopada, aktem, jakiemu podobnego naprzód szukalibyśmy w dziejach świata;

uczucie wreszcie dumy i szczęścia, że danem nam jest to wskrzeszone Państwo polskie kształtować i że przystępujemy do pracy, by je wyposażyć we wszystko, co do jego rozwoju, ufrwaleńia i jej bezpieczeństwa będzie potrzebne.

My, przydzieleni Wam, wielce szanowni panowie, do pomocy w tej pracy, zapewniamy Was zarówno o najszczerzej życziwości rządu, który nas tu wysłał—jak również o radosnej i ochotnej gorliwości, z jaką służycie Wam będziemy radą i pomocą.

A będziemy się czuli nad wyraz szczęśliwymi, jeżeli, pośrednicząc pomiędzy Waszemi zamiarami i dążeniami, a temi czynnikami, które je urzęczywiłiśi mogą, zdołamy przyczynić się do pomysłnego postępu pracy, do której przystępujecie Panowie, oraz jeżeli zdołamy pozyskać cenne nam wielce zaufanie Wasze.

Daj Wam Boże szczęścia w tej pracy! Oby stała się ona w całej pełni owocną. Niech kiedyś dzieje wskrzeszonego Państwa Polskiego zapiszą złotemi głoskami okres działalności Waszej i niech Bóg Najwyższy dozwoli nam oglądać wkrótce wykończoną wspaniałą budowę wzniesionego Waszym rozumnym wysiłkiem i niemal rękoma Waszemi, Państwa Polskiego.

Tem gorącym, serdecznym życzeniem kończę i zapraszam wielce szanownych panów Rady, aby raczyli przystąpić do wyboru Marszałka Koronnego”.

### Wybór marszałka

Po przyjęciu obu przemówień przez Radę Stanu oklaskami, baron Konopka wezwał członków Rady do wyboru marszałka, zapraszając na skrutatorów hr. Rostworowskiego i Antoniego Kaczorowskiego.

Członkowie Rady Stanu składają kartki wyborcze, skrutatorzy obliczają. 23-ma głosami wybrany zostaje na marszałka koronnego p. Wacław Niemojowski, który zajmuje fotel przydyjalny i wygłasza krótkie przemówienie, przyjęte długotrwałymi oklaskami.

Następnie marszałek składa uroczyste przyrzeczenie, które brzmi:

„Obejmując stanowisko marszałka Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, przyrzekam uroczyście:

Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu wiernie służyć.

Pożytek Państwa Polskiego i dobro publiczne według najlepszego zrozumienia zawsze mieć przed oczyma.

Przepisów prawa i postanowień Rady Stanu ściśle przestrzegać.

Obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie i sumiennie”.

Następnie marszałek wzywa człon-

ków Rady Stanu, aby w jego ręce złożyli to samo przyrzeczenie i stwierdzili je podaniem ręki.

Wszyscy członkowie Rady Stanu podchodzą kolejno do marszałka, podają mu dłonie i składają takie samo jak on przyrzeczenie uroczyste.

Potem marszałek wzywa członków Rady Stanu do wyboru wicemarszałka, sekretarza i jego zastępców.

### Wybory

dają wynik następujący:

Na wicemarszałka wybrany zostaje Józef Mikułowski-Pomorski, który otrzymał 21 głosów.

Na sekretarza Rady Stanu powołany zostaje 22-ma głosami Artur Śliwiński i na jego zastępcę Antoni Luniewski.

### Przerwa

Następuje przerwa, podczas której w przedsiönku sali inauguracyjnej delegacja Ligi Państwowości Polskiej złożyła adres w ręce marszałka Rady Stanu.

Adres ten brzmi:

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku Koronny!

Dzień pierwszego posiedzenia Rady Stanu pozostanie w dziejach narodu naszego wiekopomną datą, która otwiera nową tych dziejów epokę.

Witamy Radę Stanu, jako tymczasowy Rząd Narodowy, przystępujący do odbudowy Państwa Polskiego i wskrzeszenia samodzielności we wszystkich dziedzinach narodowego życia.

Z tęsknotą i upragnieniem wycekiwaliśmy chwili, kiedy hasła nasze przyoblekać się poczną w rzeczywistość. Chwila ta nadeszła. Wierni swemu sztandarowi, zjednoczeni troską o trwałość i siłę Państwa Polskiego, oraz ożywieni poczuciem obowiązku obywatelskiego, za najpierwsze zadanie nasze uważać będziemy pracę nad wdrażaniem w świadomość narodu poszanowania i posłuchu dla naszych władz państwowych.

Niechaj duch budzącej się Polski błogosławi wielkim poczynaniem Jej władzy rodzimej.

Adres odczytał dr. Rafał Radziwiłłowicz. Odpowiedział mu marszałek Rady Stanu w te słowa:

„Serdecznie dziękuję w imieniu Rady Stanu za złożony adres i wyrażone w nim uczucia. Wierzmy, że w tej pełnej odpowiedzialności chwili, zdołamy sprostać włożonym na nas obowiązkom”.

### Po przerwie.

Przed rozpoczęciem obrad nad odczwą do narodu, odczytano

adresy Komendy Legionów i wszystkich pułków wojska polskiego,

wręzione Marszałkowi Niemojowskiemu podczas powitania Rady Stanu przez wojska polskie na placu Krasiańskich, poczem dopiero debatowano i ukladano tekst odczwy, następnie zaś poruszono szereg spraw bieżących, a między innymi sprawę wysłania delegacji Rady Stanu za granicę, i na końcu posiedzenia została wybrana



**Komisja regulaminowa,**

do której weszli p.p.: Bukowiecki, Grendy-szyński, Kunowski, Bempicki, Eufewski i Sliwiński.

Posiedzenie inauguracyjne Rady Stanu trwało do godz. 1 i pół po poł.

Zamykając obrady, Marszałek zakomunikował członkom Rady Stanu, że **następne (drugie) posiedzenie Rady Stanu** odbędzie się w środę, d. 17 b. m. o godz. 10 rano w pałacu Kronenberga.

Poza tem wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się

*narada poufna*

członków Rady Stanu.

**Program polski w Rosji.**

(Odpowiedź Lednickiego Hłasce).

Aleksander Lednicki ogłasza w „Echu Polskim” (z d. 24 z. m.) artykuł p. t. „Mea culpa”, w odpowiedzi na list otwarty p. Józefa Hłaski, zamieszczony w organie narodowej demokracji, „Gazecie Polskiej”.

P. Lednicki pisze:

„Na samym początku wojny społeczeństwo polskie w znacznej części zostało porwane przez zarysowane przed niem perspektywy zjednoczenia ziem polskich. Temu hasłu w znacznym stopniu podporządkowano zasadniczy ideał narodowy—dążenie do niepodległości; chodziło na razie o rzecz bardziej realną, o zniesienie podziału ziem polskich i na korzyść tej myśli zrobione było powyższe ustępstwo. Mniemając, że tego, co szereg pokoleń utracił, nie może jedno odzyskać i ja byłem tego zdania, że w obecnej wojnie etapem rozwoju życia polskiego będzie zjednoczenie i że przyrzeczona przez Rosję, (której szybkie odrodzenie byłoby najważniejszą zdobyczą w tej wojnie), autonomja Polski jest jedyną realną konsekwencją zjednoczenia na zwycięstwie koalicji opartego. Zarówno w Moskwie na całym szeregu zebrań, jak i w Warszawie, gdzie przez pierwszy rok wojny często przebywałem, twierdziłem, że nie należy nieopatrnie wysuwać hasła, które będąc świętem dla każdego prawego polaka, traci na swoim walorze wtedy, skoro nie jest realne i w pewnych warunkach może zamęt niepożądany wprowadzić.

Rzeczywistość atoli zmieszala karty naszego myślenia. Już na publicznym odczycie w języku rosyjskim, wygłoszonym w Moskwie w marcu 1915 roku, wychodziłem z koncepcji niepodległościowej, aczkolwiek to słowo nie było wtedy użyte. Choć mogłem to z tem większym bezpieczeństwem uczynić, bo nie było tu jeszcze wtedy tych, którzy ogłoszenie niepodległości określali jako czynnik germanofilski. Długie rozmyślenia nad biegiem wypadków umacniały mnie na stanowisku niepodległościowym. Trwający dotąd kryzys wewnętrzny Rosji, tragizm współzycia, opartego na stosunku mechanicznej niezależności, a nie na sojuszu, wynikającym ze wspólności interesów, zagarnięcie Polski przez Niemcy, ocena tego faktu i dążeń narodu polskiego przez prasę koalicyjną, francuską i włoską, głosy poważnych polityków rosyjskich, zmiany ekonomicznych tendencji i konjunktury pod wpływem wypadków wojennych, wreszcie mocne i niedwuznaczne stanowisko kraju i objawiona w deklaracji Rady miejskiej w Warszawie wola narodu—ostatecznie wskazały mi drogę, po której iść należy.

Takie były drogi mojego myślenia w czasie wojny i nie potrzebuję rozgrzeszenia p. Hłaski z tego, że na początku jej uważałem autonomję Polski za hasło bardziej realne, a dziś z tych samych względów realności głoszę Polskę niepodległą, jako postulat aktualny.

Obok tego istnieje zgoda odmienny kierunek, wychodzący z założenia, że autonomja Polski, (obecnie mówi się o państwowości polskiej), może jedynie rozwiązać sprawę Polski i że takiego a nie innego rozwiązania naród polski pragnie. Mówi się to i pisze. Mówi się na zebraniach publicznych, pisze się w pismach i książkach.

W konsekwencji zachodzą wypadki, w każdym razie pożałowania godne: rosjanie protestują przeciwko wystąpieniom polskim, oświadczając, że naród polski nie chce niepodległości; jeden z postów naszych twierdzi, że polacy gotowi Dżingischaną nawet mieć za władcę swego, byleby ich tylko zjednoczył.

Organy polskie, w pierwszej linii „Gazeta polska” w walce z przeciwnikami podają artykuły tej treści, co o niepodległościowym wystąpieniu p. A. Babjańskiego (wystąpieniu, którego formy i chwili

nie podzielał, ale godzę się na treść) członka Wydz. Wyk. Rady Zj. centoniego i zasłużonego obywatela, podając w wątpliwość jego polskość.

O samym kierunku „germanofilskim” pisze się, nazywając go „pyłłowaniem niepodległości”, „brzechomowstwem politycznym”, „orientacją jerychońską” („Gazeta polska” Nr. 76, 277, 290 itd. w pierwszym rzędzie artykuły z inicjatywami A. S.) Szkaluje się na wszelki sposób ludzi i grupy pozostałe w kraju, odmawiając im rozumu politycznego, poczucia obywatelskiego, dlatego tylko, bo w zależności od warunków, w jakich pozostają. Innej się taktyki w walce o przyszłość Polski trzymają (olbrzymia większość korespondencji „Gaz. polsk.”, zawierających ocenę faktów), a jakby nie dość tego, oskarża się najczciwudniejsze, najbardziej polskie instytucje narodowe, nasze wszelknie, pomawiając je o niemieckość („Gaz. polsk.” z dnia 21-go marca i 18 kwietnia zeszłego roku). Wolno mieć odmienne zdanie, wolno ostrzeżać przed nierealnością pewnych wystąpień, zwłaszcza przed ich szkodliwością, ale nie wolno błotem ohrzucać tego, co jest świętością dla każdego prawego polaka; nie wolno uragać własnym ideałom, nagrawać się z własnej niemocy i obniżać naszej wartości moralnej; nie wolno deprawować godności narodowej”.

**Kronika polityczna.****Komunikat bułgarski.**

SOFJA, 15 stycznia.—Główna kwatery donosi 14 stycznia:

Na froncie rumuńskim, tu dolnego biegu Dunaju, pomiędzy Galaczem a Issacą trwa odosobniony ogień artyleryjski po obu stronach. Z naszego brzegu bombardowaliśmy urządzenia militarne w Galacz, jak również dworzec kolejowy i most kolejowy w pobliżu miasta. Na dworcu wybuchł pożar. Przed Issacą zapaliliśmy, przy pomocy ognia artyleryjskiego, okręt nieprzyjacielski, który popłynął w płomieniach z biegiem Dunaju.

Na froncie macedońskim nieprzyjaciel atakował na południe od wsi Stojowo; ataki jego odparto wszakże przy pomocy naszego ognia.

**Z komunikatów koalicji.**

Z francuskiego (14 stycznia).

Na prawym brzegu Mozy i na południe od Sommy toczy się akcja artyleryjska.

Na południe od Berry au Bac odparto ze stratami wiele nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych.

Z angielskiego (14 stycznia).

Usiłowanie oddziału nieprzyjacielskiego, ażeby wczoraj wieczorem zaskoczyć jeden z posterunków na północny zachód od Queudecourt, doznało zupełnego niepowodzenia.

**Cesarz Wilhelm do kancлера.**

Wczorajsza „Nord. Allg. Ztg.” pisze: Dla historii propozycji pokojowej państw centralnych, którą nieprzyjaciele przedstawiają jako manewr wojenny, przyczynkiem szczególniejszego znaczenia jest poniższy list cesarski do kancлера Rzeszy:

„Poczdum, 31 października 1916 r. Kochany panie Bethmann! Rozmowę naszą rozważyłem jeszcze gruntownie. Jasnym jest, że oświadczono psychozoja wojenną i utrzymywane w atmosferze kłamstwa pod urokiem walki i nienawiści narody naszych nieprzyjaciół, nie mają wśród siebie ludzi, którzyby byli w stanie i mieli odwagę moralną wypowiedzenia słowa wyzwolenia, propozycji pokojowej, czynu moralnego, niezbędnego, ażeby wszystkich, nie wyluczając neutralnych, oswobodzić z ciężącego na wszystkich brzemienia. Czyn taki należy monarsze mającemu sumienie i poczuwającemu się do odpowiedzialności przed Bogiem, zarazem współczującemu serdecznie ludziom swoim, jak i nieprzyjacielskim,—który; nie troszcząc się o ewentualne umyślne przelnaczenie jego kroku ma chęć uwolnić świat od cierpień. Ja mam po temu odwagę. Z Bogiem odważę się na to. Przedstaw mi pan notę i przygotuj pan wszystko. (Podp.) Wilhelm I R.”

„Nieprzyjaciele nasi—kończący organ kanclerski,—mogą być pewni, że uczelności, tkwiącej w tym liście cesarskim, wyrażającym chęć pokoju, odpowie bezwzględna stanowczość, z jaką poprowadzimy na-

zruconą nam w dalszym ciągu wojnę aż do zwycięskiego zakończenia.

**Nowe nadzieje propozycji pokojowych.**

Dzienniki włoskie wyrażają nadzieję, że po odpowiedzi koalicji na notę Wilsona wyczekiwad należy dalszej dyskusji i mowy o pokoju.

„Stampa” sądzi, że po tym kroku nastąpi nowa nota Niemiec. Objawia się silne przekonanie, że po nowem otwarciu parlamentu niemieckiego, kancлер, Bethman-Hollweg, wygłosi znowu mowę pokojową. „Avanti” wyraża przekonanie, że propozycje pokojowe wyjdą mogą tylko od związku państw neutralnych.

„Idea Nazionale” zwraca się do Watykanu z prośbą, aby powstrzymywał duchowieństwo w państwach neutralnych od udziału w akcji pokojowej.

**Beznadziejność pokoju.**

„Zürcher Zeitung” donosi: Rządy kantonalne w Zurychu, Bernie i Bazylei stwierdzają z rezygnacją i wielkim ubolewaniem, że odpowiedź koalicji na notę Wilsona oznacza, że wszelkie nadzieje pokoju pozabawione są ostatecznie widoków.

Dzienniki szwajcarskie wyrażają zgodną opinię, że warunki pokoju, podane przez koalicję, zostają w jawnej sprzeczności z faktami i wypadkami wojennymi.

**Odpowiedź koalicji a Ameryka.**

Paryski „Matin” dowiadyuje się z Nowego Jorku, że prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, zachowuje najzupełniejsze milczenie wobec odpowiedzi koalicji na jego propozycje pokojowe. Wszelkie zabiegi francuskie, aby wydobyc jego opinje, pozostały bez skutku.

„Kölnische Ztg.” dowiadyuje się z Waszyngtonu: Odpowiedź koalicji nie znalazła jednakowego przyjęcia. Według ogólnego przekonania, jest ona prostem odrzuceniem propozycji pokojowych i obecnie znikają wszelkie nadzieje rychłego pokoju. Wojna musi toczyć się dalej. Największą niespodzianką jest ostry ton noty w żądaniu wyparcia Turcji z Europy i zwrotu Alzacji i Lotaryngji. Jeden z wyższych urzędników Stanów Zjednoczonych oświadczył, że nota grzeszy wielce wysoko napiętym tonem featralnym.

**Co pozostało z armji rumuńskiej?**

Otrzymało w Genewie wiadomość, iż rząd rumuński, który od początku wystąpienia Rumunii do wojny walczył nie oglądając strat wojennych, obecnie uznał za stosowne podać do wiadomości, że według ostatnich otrzymanych wykazów, z liczby 600.000 żołnierzy, którzy wyszli na pole walki, 200.000 zostało zabitych lub rannych a 100.000 dostało się do niewoli.

**Socjaliści rosyjscy za pokojem.**

Według autentycznych, nadeszłych do Lugano informacji, objawia się w rosyjskiej partji socjalistycznej silny odruch przeciw zwołaniu konferencji socjalistów państw koalicji. Konferencja taka nie byłaby korzystną dla idei pokoju. Dla tego socjaliści rosyjscy przemawiają za zwołaniem międzynarodowej konferencji socjalistycznej.

**Prawicowa większość w Rosji.**

„Lokal Anzeig.” donosi z Rotterdamu pod datą 15 stycznia: „Dzienniki angielskie otrzymały z Petersburga wiadomość, iż prawicowacy otrzymali dalsze umocnienie wpływów swych przez mianowanie Szezegłowitowa Prezsem Rady Państwa. Jednocześnie została swolniona część członków Rady, zaś na miejsce ich mianowano innych, przez co została zniesiona większość bloku postępowego i stworzona większość prawicowców.

**Uzbrojenie japońskich okrętów handlowych.**

Według urzędowego doniesienia tokijskiego, rząd japoński postanowił uzbroić w dalata sześciocalowe japońskie okręty handlowe, odbywające drogę do Europy. W Tokio mają nadzieję, iż Ameryka pozwoli okrętom takim na przejazd przez kanał Panamski, ponieważ uzbrojenie ich przeszacowane jest tylko do obrony wobec ataków niemieckich łodzi podwodnych.

**Zarebki Japonji.**

Pisma amsterdamskie donoszą: z każdym dniem ujawniają się obrzymie zyski,

jakie Japonja otrzymuje dzięki wojnie. W ciągu ostatnich 10 miesięcy roku 1916 przywóz zwiększył się o 172 i pół, wywóz zaś o 331 i pół milionów jenów w porównaniu z takim samym przeciągiem czasu w roku zeszłym. Wartość dowozu w roku 1916 do 21 października wyniosła 622,7 wywozu zaś 879,5 milionów jenów.

**Telegramy.****Urzędowy komunikat niemiecki.**

15-go stycznia. — Urzędowo.

**Z widowni zachodniej.**

Na północ od Sommy trwa energiczny ogień artyleryjski. Podczas gdy w wielu punktach odparto natarcia patroli nieprzyjacielskich, pojedyncze oddziały wywiadowcze przy pomocy pomyslnych przedsięwzięć zdołały uprowadzić jeńców i karabiny maszynowe.

**Z widowni wschodniej.**

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Przy mglistej pogodzie akcja bojowa pozostała ograniczoną.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na północ od doliny Ssity nowe pozyskane przez nas stanowiska zostały zaatakowane przez większe siły rosyjskie i rumuńskie. Nieprzyjaciela wszędzie odparto.

**Z widowni bałkańskiej.**

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Pomiędzy ujściami Buzaulu i Seretu, pomimo niepomyślnej pogody, zdobyto szturmem ostatnią, utrzymywaną jeszcze przez rosjan, na południe od Seretu, miejscowość Vadeni.

Front macedoński.

Bez zmiany.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUBENDORFF.

**Komunikat wieczorny.**

Na wschodzie i na zachodzie trwa niewielka akcja bojowa.

Pomiędzy dolinami Casinu i Ssity oraz w pobliżu Fundeni odparto silne ataki rosyjskie.

**Urzędowy komunikat austriacki.**

WIEN, 15-go stycznia.

**Z widowni wschodniej.**

Wczoraj po południu wojska osmańskie zdobyły wieś Vadeni, będącą ostatnią miejscowością, obsadzoną jeszcze przez nieprzyjaciela na południe od Seretu. Na południowym skrzydle frontu wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa, rosjanie i rumuni wykonali silne ataki na zajęte przez nas w ostatnich dniach stanowiska na północ od doliny Ssity. Atakujących wszędzie odparto. Dalej na północ nie wydarzyło się nic nowego.

**Z widowni włoskiej.**

Na froncie Dolomitów wojska nasze ubiegłej nocy wysadziły w powietrze, w pobliżu wielkiego Lagazuol, łącznik skalisty u południowego stoku pomiędzy własnem a nieprzyjacielskim stanowiskiem. Wybuch powiódł się zupełnie. Szeroka przepaść dzieli obecnie obu przeciwników. Na froncie Karstu chwila mi wzmaga się nieco akcja artyleryjska.

Zastępca szefa sztabu generalnego H o e f e r, marszałek polny porucznik.



**Opieka nad Legionistami-inwalidami.**

W ostatnich dniach utworzył się wydział opieki nad legionistami-inwalidami, oraz wdowami i sierotami po poległych, na podstawie odpowiedniego statutu.

W zamiarach tego wydziału leży scentralizowanie, a na razie przynajmniej skoordynowanie niejednorodnych i rozbieżnych nieraz, a samorzutnie powstających prac opieki, by w chwili odpowiedniej mógł pracować, już zorganizowaną, oddać rządowi polskiemu.

Wydział pragnie pozyskać dla pracy swojej wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od ich poglądów politycznych, wychodząc z tego założenia, że 1) los żołnierza polskiego inwalidy, wdów i sierot po poległych, gorąco obchodzić musi całe społeczeństwo polskie, że 2) celowe zużycie zahartowanych w boju dla Polski, ofiarnych i przeważnie młodych sił polskich, leżeć musi w interesie całej Polski, a specjalnie powstającego państwa polskiego.

Na razie podjęto prace przygotowawcze.

Poniżej podajemy odezwę wydziału opieki, którą niewątpliwie ogół nasz poprze.

Oczekiwana oddawna chwila nawiązania stosunku pomiędzy nami, pomiędzy całym narodem polskim, a żołnierzem legionowym, który od dwóch lat o niepodległość Polski ciężko i krwawo walczył, — nadchodzi.

Widzimy ich dzisiaj opromienionych sławą czynów, których już dokonali, gotujących się do nowych świetnych działań dla Ojczyzny.

Ale obok piękna bohaterskiego czynu idzie częstokroć tragedia życia, która za wawryn każe sobie płacić nie-dola.

Pola bitew po całej Polsce znaczone są mogiłami legionistów. Leżą oni okryci sławą, a w rodzinach ich gości może nęcza i głód.

A oprócz tych, którzy zginęli, iluż ich wróci do domu niezdolnych do pracy, kalekich, miosących przez całe życie znak krzywdy i niedoli, która się w sposób tragiczny z blaskiem ich czynów łączy.

Skończy się rozgwar wojenny, po wielkich czynach i bojach zwycięskich pozostanie poetycka legenda, do której palić się będą oczy idących pokoleń młodzieży, a bohaterowie tej legendy, nieraz pokrzywdzeni przez życie, pędzić będą dni swoje w niedoli kalectwa.

Niechże naród, dla którego ludzie ci niosą bez wahania życie swoje i szczęście w ofierze, otoczy opieką tych najdroższych i najofiarniejszych synów swoich.

Dzisiejszy stan wiedzy i techniki lekarskiej, i organizacji społecznej daje możliwość złagodzenia w znacznej mierze tej strasznej niesprawiedliwości losu.

Ale najważniejszym środkiem, który do złagodzenia cierpień tych prowadzi może, jest dobra wola społeczna, jest zbiorowa praca, która zgromadzi fundusze niezbędne, wytworzy właściwe instytucje, obowiązek swój święty i serdeczny w ten sposób spełniając.

Nim ukonstytuowany wszechstronnie Rząd Państwa Polskiego ześrodkuje i obejmie kierownictwo nad opieką dla inwalidów, wdów i sierot po poległych, niezbędną jest samorzutna praca społeczna w tym kierunku.

Wydział opieki nad legionistami inwalidami oraz wdowami i sierotami po poległych, zakłada sobie to zadanie i wzywa wszystkich do współpracy i ofiarności.

Warszawa, w styczniu 1917 r.  
Ign. Baranowski jun., G. Daniłowski, S. Dzierżbicki, L. Grendyszyński, L. Jeleniewska, M. Kościakowski, M. Kuhnke, H. Lewentalowa, St. Libicki, M. Kempicki, J. Łuczyński, W. Makowski, J. Marcinkowska, Wł. Mech, W. Męczkowski, A. Parczewski, F. Paschalski, K. Pawłowicz, Cz. Poznański, J. Rogowicz, T. Rogoziński, M. Rotwandowa, W. Sieroszewski, A. Siwiński, E. Śmierowski, M. Szkolnicki, St. Staniszewski, B. Straszewicz, H. Sujkowska, T. Tomaszewski.

**Kronika ruchu Wydziału...**

Wczoraj odbyły się wybory do 10. Zjazdu Rady miejskiej w kurji II (wielki przemysł i handel), oraz w kurji IV (właściciele nieruchomości). Według nieurzędowych obliczeń „D. L. Z.” wynik tych wyborów jest następujący:

W kurji II-ej głosowało w sumie osób 518 (zapisanych było na listy wyborcze 568). Do walki stanęły cztery listy — Nr. 17 — niemiecka; Nr. 21 — Zjed. Stowarz. przemysłowo-handlowych; Nr. 27 — Żydowski Centr. Komit. Wyborczy i Nr. 32 — Żydów-polaków. Otrzymały głosów:

- lista Nr. 17 — 59;
- „ „ 21 — 123;
- „ „ 27 — 243;
- „ „ 32 — 93.

Wybrani zatem zostali:

- 1) Albert Ziegler — niemiec;
- 2) Grohman Henryk — zjedn. przem.;
- 3) Poznański Maurycy
- 4) Budzyner Salo — Zyd. Centr. Kom.
- 5) Samet Solomon — „ „
- 6) Dobranicki Adolf Abr. — „ „
- 7) Urysohn Josef — Zyd. — „ „
- 8) Karpf Majer Markus — „ „
- 9) Sachs Józef — Zyd-polak;
- 10) Jarociński Stanisław Zyd-polak.

W kurji IV-ej głosowało w sumie osób 2369 (zapisanych było na listy wyborcze 3224). Do walki stanęły cztery listy — Nr. 15 Polski Komitet Wyborczy; Nr. 19 — niemiecka; Nr. 25 — Stowarz. właśc. nieruchomości; Nr. 28 — Żydows. Centr. Komit. Otrzymały głosów:

- lista Nr. 15 — 719;
- „ „ 19 — 791;
- „ „ 25 — 270;
- „ „ 28 — 589;

Wybrani zatem zostali:

- 1) Stypułkowski Jan — Pol. Kom. W.;
- 2) Smarzyński Jan — „ „
- 3) Meisner Zygmunt — „ „
- 4) Sanne Paul — niemiec;
- 5) Jers Wilhelm — „ „
- 6) Gerhart August — „ „
- 7) Spickerman Joseph — niemiec;
- 8) Klukow Gustaw — Stow. wł. nier.;
- 9) Helman Moses — Zyd. Centr. K.;
- 10) Russ Moszek Nechem — Zyd. C. K.

Według narodowości, do której wybrani radni się poczuwają, dzieją się oni: polacy — 6, Niemcy — 5 i Żydzi — 9.

W ten sam, mniej-więcej, sposób: zapowiada się stosunek radnych i w innych kurjach.

Żydzi-rzemieślnicy wystawili, jak wiadomo, w kurji III-ej listę oddzielną, niezależną od Żyd. Centr. Kom. Wybor. Wobec tego jednak, iż podzielenie głosów zaszkodziłoby sprawie żydowskiej, lista ta została odwołana. Jak wynika z tego, mobilizacja sił wrogich polskości przeprowadzona została w całej pełni. Koalicja żywiołów nacjonalistyczno-żydowskich postanowiła większością swą w Radzie zgnieść polaków. Powodzenia! Bywają wszak chwile, w których zasada „im gorzej, tem lepiej”, jest zasadą rozumu politycznego.

W niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 3 po południu, w sali fabrycznej Heinza i Kunitzera przy udziale 2 tysięcy osób odbył się wiec, zwołany staraniem N.R.K.W. Zebranie zgaił p. F. Tomczak z Widzawa, proponując na przewodniczącego p. J. Tysiąka.

Pierwszy z mówców, pan Fichna, w swym przemówieniu silnie podkreślił stanowisko polsk. robotnika, który w czasach największej reakcji moskiewskiej mocno stał na straży ideałów narodowych i polskiej klasy robotniczej.

Mówca wzywa, ażeby i dziś, gdy przyszedł skład Rady jest silnie zagrożony przez żywioły obce i wrogie sprawom robotnika polskiego, cały ogół zdrowo myślących robotników-polaków oddał swe głosy na przedstawicieli obozu niepodl. i prawych obrońców sprawy robotniczej.

Drugi z kolei mówca, p. Lenartowicz, wskazywał jak szkodliwa jest gospodarka żywiołów obcych. Przyszła Rada Miejska, jeżeli ma być polską, to musi nią być nie tylko z formy, lecz z czynu. Dalej mówca twierdzi, że z 6-ej kurji powinni wyjść prawdziwi obrońcy ludu pracującego.

P. Kurak mówił o technice wyborów, wzywając jednocześnie, by wszyscy świadomi swych celów robotnicy nie uchylali się od składania głosów do urn wyborczych, ażeby takowe oddawali na prawdziwych obrońców ludu pracującego, nie kierując się żadnymi względami partyjnymi, lecz postępując zgodnie z własnym sumieniem.

P. M. Tomczak, przedst. N. R. K. W. z Pabjanic mówił, że w Pabjanicach N. R. K. W. przystąpił do wyborów pod hasłami takimi samymi, jak w Łodzi i zwyciężył, zdobywając połowę mandatów, mimo krzykliwych i szumnych hasel żywiołów międzynarodowych.

P. Bernetowicz, przedst. N. Z. K. z

Warszawy mówił o wyborach w Warszawie. Podkreślił on prace przedst. N. Z. K. w Warszawskiej R. M. w sprawach robotniczych.

Ostatni mówca, p. Waszkowski zwrócił się do zebranych z gorącym apelem do zrozumienia swych najważniejszych interesów i oddania głosów na listę Nr. 6, następnie odczytał rezolucję w tymże duchu, która jednogłośnie została przyjęta.

**Teatr Polski**

CEGIELNIANA 63.

Dziś, da. 16 Stycznia o godz. 8 wiecz.

**„Trójka hułajska“**

sztuka w 5 obrazach ze śpiewami i tańcami.

W Czwartek dn. 18-go Stycznia o godz. 8 wiecz.

**„NEKLAN-KSIĄŻĘ CZESKIE“**

Tragedja w 5 akt. 6 obrazach Jul. Zeyera.

W Piątek 19 Stycznia r. b. o godz. 8 wiecz.

po cenach popularnych po raz ostatni

**„PANNY“**

sztuka w 4 aktach P. Wolfia.

**Wiadomości bieżące.**

**— Weksle do protestu.**

Mimo, że warunki zarobkowe w Łodzi nie poprawiły się, jednakże niektóre Banki miejscowe, jak np. Bank kupiecki, w ostatnich czasach coraz częściej oddają weksle do protestu „Justizkomisarjatu“ wprowadzając tem istną wieżę Babel w miejscowych stosunkach handlowych, w których okazuje się zupełny brak jednolitych norm postępowania.

**— Z Tow. Krzew. Oświaty.**

Wykłady z literatury polskiej p. Koziołkiewiczówny, wznowione zostaną d. 26 stycznia, wykłady p. Fichny, z Dziejów Polski porozbiorowej — d. 3 lutego o godz. 8-ej wiecz.

Biurowo Towarzystwa przy ul. Podleśnej nr. 1 przyjmuje codziennie od g. 6—7 zapisy na wykłady botaniki Dr. Boikowskiej i udziela informacji.

**— Z Koła panien.**

Jutro o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Spacerowej № 37 odbędzie się ogólne zebranie członkiń i członków „Koła panien“ w pierwszym terminie i o godz. 6 i pół po południu w drugim terminie.

**— Ze Zgromadzenia cechu szewskiego.**

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu w lokalu Resursy Rz. Clrzesz. odbyło się posiedzenie zgromadzenia mistrzów cechu szewskiego. Zgaił zebranie starszy zgromadzenia p. M. Kapuściński, zapraszając na przewodniczącego delegata koła starszych i podstarszych p. M. Barwarskiego.

P. Kapuściński odczytał sprawozdanie kasowe od 1 stycznia 1916 do 1 Października 1916 r. Ogólna suma wynosiła 1149 rb. 42 kop.

Po ukończeniu zapisów na czeladników i uczniów przystąpiono do wyborów do Zarządu.

Na starszego wybrano p. M. Kapuścińskiego. Na podstarszego — M. Woźniaka, do komisji rewizyjnej gospodarczej — B. Sumere, Pawlickiego, Ulatowskiego, Tuszyńskiego, Suligowskiego, Nowaka, na sekretarza — Walasa.

Postanowiono, aby przy wypisie na czeladnika do kasy majstrów wypłacać rb. 10 z czego kasa majstrów wypłaca gospodze e czeladzi rb. 4.

Po załatwieniu kilku spraw wewnętrznych posiedzenie o godz. 7-ej wieczorem zamknięto. (\*)

**— Nadzwyczajne zebranie członków zyd. Tow. sportowego** odbyło się w niedzielę. Po długiej i ożywionej dyskusji uchwalono zaakceptować rezolucję konferencji, aby językiem komendy podczas ćwiczeń sportowych był język hebrajski. Część członków łódzkiego żydowskiego Towarz. sportowego popierała żargon.

**— Z Tow. Godziwych Rozrywek.**

Sekcja dramatyczna w T-wie G. Rozr. organizuje widowisko na trepki i obiady dla biednej dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół miejskiej Nr. 9.

Wieczór ten, wokalno-dramatyczny, odbył się ma dnia 11 lutego w sali Domu Ludowego, a złożył się nań popis chórów T-wa, występ solistów, popis sekcji dramatycznej itp.

Ze względu na wzniosły cel, T-wo ma nadzieję, iż widowisko zromadzi liczną pu-

bliczność, która skromnym swym datkiem nakarmi i zaopatrzy w obuwie głodne i boso, a żądne nauki, biedactwo.

**— „Jasełka“ i choinka w fabryce Geyera**

W niedzielę, w pięknie przybranej zielenią i barwami narodowymi sali jadalnej fabryki Geyerów, dzieci ze szkoły fabrycznej powyższej firmy odegrały „Jasełka“.

Olbrzymia sala wypełniona była do szczętu. Dzięki usilnej pracy pań nauczycielek popisy dzieci wypadły nadzwyczaj udatnie.

W sobotę dla dzieci szkolnych w tejże sali urządzona była choinka. Dzieci zebrało się 500 — każde z nich otrzymało ubranie, oprócz tego najbardziej-sze otrzymały trepki.

Dodać należy, że firma „Geyer“ przez cały czas wojny wydaje wszystkim dzieciom bezpłatne bony na obiady.

**— L. O. S.**

Sekretarjat L. O. S. komunikuje: Pan Zdzisław Birnbaum, po dłuższej niebytności w Łodzi, zadyryguje koncertem Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej w dniu 22 b. m. Pan Birnbaum odtworzy w pierwszej części koncert przepiękną suitę Rimskiego - Korsakowa „Scheherazade“, zaś w części drugiej, poświęconej Wagnerowi, kilka dzieł tego mistrza.

Bilety do nabycia u Friedberga i Kotza, Piotrkowska 90.

**— Luna.**

Przed laty mniej więcej trzydziestu wychowywał się w klasztorze ojeów Kartuzów braciшек Anzelm, znaleziony niedługo pod klasztorną bramą. — Z dalszego ciągu prologu dowiadujemy się, że ojcowie Kartuzi, widząc nadzwyczajny talent muzyczny braciška Anzelma, pozwalają mu zrzucić habit i udać się w świat szeroki, gdzie go czeka sława, ale wraz z nią i wszystkie niebezpieczeństwa świeckiego życia...

Anzelm, niepomny przestróg przeora, podążył do stolicy, zaopatrzony w polecający list do antykwariusza Kreszynera i tam odrazu dostaje się w wir wielkomięjskiego życia, nie słucha głosu serca, który go pehał do wierznej... i... szlachetnej Lei Kreszynera, lecz ulega złudnym mirażom szczęścia i wplata swe życie w cały szereg konfliktów, które w rezultacie zawiodły go za kraty więzienne. Nie ratuje g-

„GRAND KINO“

Dziś i codziennie demonstrowana będzie  
**Druga brylantowa seria**  
z cyklu:  
**Przed sądem przysięgłych w Ameryce.**

p. t.

wstrząsający dramat amerykański psychologiczny

w 4 wielkich częściach podług arc. dzieła amerykańskiego pisarza

Tomasza Page.

Początek przedstawień o g. 4 pp.

Szczegóły na miejscu.

UWAGA: Obraz pełen wrażeń jak również i gry psychologicznej cieszy się w Warszawie wielkim uznaniem i powodzeniem.



z tej tragicznej sytuacji ani cudownie odnaleziona matka, ani ojciec; spłot wydarzeń pogrąży go w otchłań, w której ginie dla świata na lat 20, by po upływie tego terminu zrozumieć, że jedynym przysługiem pozostał dlań ów klasztor, porzucony przed 20-tu laty z lekkim sercem w pogoni za sławą i szczęściem.

Taką w zarysie jest treść współczesnej „Tragedji XX wieku”, którą w dniu dzisiejszym ujrzymy na ekranie teatru Luna.

#### — Grand-Kino.

W pełni powodzenia schodzi z ekranu „Thug”, aby ustąpić miejsca w dniu dzisiejszym „Wyrafinowanemu Zabójcy” ze znakomitym detektywem Conem Doylem w roli głównej:

Treść tego dramatu jest osnutą na tle prawdziwego zdarzenia i ujęta w artystyczną szatę przez głośnego amerykańskiego pisarza, Tomasza Page. Zapobiegliwa Dyrekcja Grand-Kino, wystawiając ten interesujący obraz z II-iej, tak zwanej brylantowej serji, postarała się o należyta ilustrację muzyczną do tego dzieła; doskonale z zadania tego wywiązał się dyrektor kwintetu, koncertującego w Grand-Kino, p. Kantor, zasny łódzkiej publiczności już oddawna z dobrych czasów Casina, gdy gościł tam jeszcze kwartet ar-

tystyczny. Ilustracja muzyczna ściśle dostosowana do akcji demonstrowanego obrazu, nader pochlebnie świadczy o talentie kompozytorskim p. Kantora.

Głównym podkładem, na którym zbudowany został wyżej wzmiankowany dramat, jest znany u zbrodniarzy psychologiczny moment osłabienia siły woli i potrzeba opowiedzenia szczegółów popełnionej zbrodni. W takiej właśnie chwili wydobytą została prawda z wyrafinowanego zabójcy Bernsteina.

#### — Poszukiwani.

Dnia 24 grudnia r. ub. o godz. 6 wieczorem 3-ch bandytów napadło i ograłoby rodzinę gospodarza, Jana Olszajczaka w Nowej Wsi, gminy Drzewce.

Dwaj bandyci: Walecny Rojski i Bogusław Zarr, pochodzą z Łodzi.

Jeden z nich wzrostu 1.67 m., lat 30, silnie zbudowany, ubrany w szarą kurtkę, wysoką czapkę futrzaną, wysokie buty. Drugi — wzrostu 1.67 m., brunet, lat około 25, wysmukły, ubrany w czarny tutek, obuwie sznurowane. Obydwaj mówią po polsku.

Osoby, które mogą dostarczyć rzeczowych danych, zechcą nadsyłać do Wydz. Krym. Kom. III, do aktów 177/17.

## Ze świata.

### Odczyt o Polsce w Szwajcarii.

Wśród licznych przyjaciół, jakich posiada Polska na wolnej ziemi szwajcarskiej, jedno z wybitnych miejsc należy do dra Feller, docenta historii powszechnej na uniwersytecie w Bernie. Wygłosi on ostatnio odczyt w Bernie, powtórzony następnie w Bazylei, o Polsce i jej stosunku do Szwajcarii (Polen und die Schweiz).

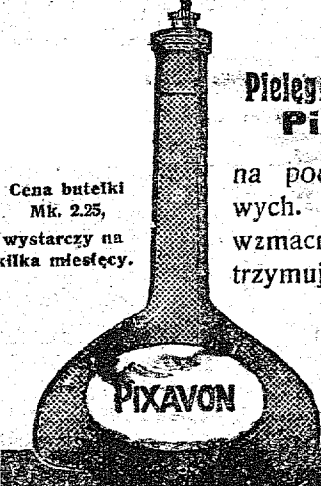
Prelegent, w historycznym wywodzie, przedstawił, jakie kraj nasz położył olbrzymie zasługi dla Europy, pierśią bowiem swoich synów wieki całe bronił jej od naporu wschodnich barbarzyńców.

Następnie prelegent z kolei przystąpił do opowiedzenia porozbiorowych stosunków Polski prześladowanej z gościnną i wspaniałomyślną dla nieszczęśliwych Szwajcarią. Odczyt zebrana publiczność przyjęła gorącymi oklaskami.

### — Prośba rezerwistek.

Wobec potęgającej się stałe drożyzny, rezerwistki uradziły wspólnie zwrócić się do Delegacji sprawowania misa z prośbą o odstępowanie im produktów żywnościowych, a w szczególności kartofli, po cenie takiej, po jakiej je otrzymują tanie kuchnie i kooperatywy, ażeby łatwiej mógł

wyżywić się za pieniądze, otrzymane z kuratorjum opieki nad rezerwistkami.



**Pielegnowanie włosów Pixavonem**

na podstawach naukowych. Najlepszy środek wzmacniający włosy i utrzymujący je w stanie zdrowym.

Cena butelki Mk. 2.25, wystarczy na kilka miesięcy.

**Mydło** z powodu likwidacji detalicznej sprzedaży po cenach hurtowych, od 64 kop. funt. Piotrkowska 25, w podwórzu, na lewo. Karbid po cenie przystępnej.

**Sensacja!**



**Sensacja!**

Dziś i dni następnych

# TRAGEDJA XX WIEKU

Tragedja z życia współczesnego w 6-ciu aktach.

W głównej roli słynny artysta

**Alwin Neuss.**

W roli LEI KROSYNER

**Rita Clermont**

Rzecz dzieje się w czasie obecnym.

Dekoracja klasztorna pochodzi z firmy Baruch i S-ka w Berlinie.

### Kursy Handlowe

PRZY STOWARZYSZENIU HANDLOWCÓW  
POLSKICH

Zapisy na nową grupę półroczną przyjmie kancelaria, Piotrkowska 108, codziennie od godz. 6-iej do 9-iej wieczorem.

### ADWOKAT

**WŁADYSŁAW RYCHTER**

przeprowadził się na ulicę  
Widzowską № 136.

### Specjalista

**Dr. L. PRYBULSKI**

przeprowadził się na Zawadzka № 1,  
róg Piotrkowska, do domu Szeiblera,  
choroby zewnętrzne, skóra i włosy  
przyjmuje od 8-12. od 4-8. Paździ. od 5-8 p.p.

### Do sprzedania

używana maszyna do krajania papieru. Wiadomość w Drukarni „Gazety Łódzkiej” Przejazd 8.

W celu powiększenia dobrze prosperującego interesu w Łodzi poszukiwany jest

### handlowiec

na czynnego współwłaściciela,

z kapitałem od 5 do 10 tysięcy rubli.

Blizszych szczegółów dowiedzieć się można w aptece Piotrkowska 113, codziennie pomiędzy 1—3 po południu.

### Korzystajcie z okazji.

Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tanio różne rodzaje barczanów surowych i kolorowych; letnich, zimowych jak również chustki zimowe, odzianki na męskie i damskie ubrania i okrycia, a także różne ogry. Łódź, ul. Widzowska 40 m. 10, front, II piętro na prawo. Ceny stałe.

Akuszerka Drzymała—ul. Piotrkowska 223, m. 25 przyjmuje do 5 pg poł.

**Dziewczyna** potrzebna do posługi w aptece, z dobrymi rekomendacjami, Zgłaszać się, Piotrkowska 115 od 1-3 ej.

Moble z 4-oh pokoi sprzedam, oraz maszynę do szycia, Piotrkowska № 189 m. 9

Pierwsza chrześcijańska sortownia tkanin pierze, chemicznie ożyści, Odświeża, nituje i repara je gadzinerbę męską. Kupuje również używaną gadzinerbę. J. Wojciechowski i Ska. Główna 21.

Potrzebny chłopiec do składu aptecznego. Wiadomość w Adm. G. Ł.

Autynowa naukowca udziału tanio. Lekcja muzyki na fortepianie. Przedzaliniana 31 m. 33.

Sprzedam za bezcen interes asenacyjny, oraz uprząż na konie. Ul. Tkacka 1.

A moje Dobre agubla paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangielickiej № 10.